

Muzyka Kidda towarzyszy mi od 2004 roku. Miałem wtedy 15 lat i kiedy przesłuchałem *Pesymisję* Międzymiastowej, poczułem się tak, jakby ktoś wszedł do mojej głowy, wyciągnął z niej wszystko, co się w niej kotłowało, i ubrał to w formę brutalnie rozdzierającą rany, ale i niewyobrażalnie oczyszczającą. Do dziś gra mi w uszach otwarcie Commona: „Some say I’m too deep, I’m in too deep to sleep” i wszystko, co nastąpiło po nim.

Rap Kidda zawsze stanowił dla mnie wielowymiarową próbę przepracowania kryzysów egzystencjalnych, przekuwania negatywnego światoodczucia w coś pozytywnego, w najlepszej tradycji conscious rap, ale też wielkiej literatury i filozofii. Pod tym względem nic nie zmieniało się tu przez lata. *Rytuały Przejścia* wyraźnie eksponują jednak pewien zwrot. Poczucie wyobcowania zostało nie tyle usunięte w cień, ile niejako ukierunkowane na zewnątrz: przestało już być sprawą jednostkową. Konieczność i wola wzięcia odpowiedzialności za rodzinę niejako podniosły stawkę. Choć sam nie zapewniłeś sobie dobrego startu, pragniesz dać go komuś, kogo kochasz. Choć chciałbyś bić pięściami w ścianę, nie zrobisz tego przy tych, dla których masz być oparciem. Choć co poranek tracisz wiarę, znajdujesz w sobie jej resztki. Urodziłeś się samotny, ale możesz pożyczyć z kimś. Z tych kawałków sklejasz nadzieję. Nie ma jednak mowy o harmonijnym zespoleniu z sobą i z innymi: „Wciąż uczę się emocji, 30-letni chłopczyk / z dwójką dzieci, zapomnij, że jesteś ten sam zawodnik”. Mało kogo stać dziś w rapie na taką wiwisekcję, podaną w surowej, niepopadającej w egzaltację formie.

Tym razem Kiddowi jako beatmaker towarzyszy BROKN FLWRS i trzeba przyznać, że raper i producent bardzo dobrze się uzupełniają. Muzyka uwypukla atmosferę tekstów i świetnie gra emocjami. Uderza też jej różnorodność. Punkt wyjścia stanowią tu klasyczne boom bapowe bity w lo-fi, ale BROKN FLWRS stosunkowo niewiele sampluje, większość melodii to jego oryginalne kompozycje. Producent nie stroni również od inspiracji newschoolowych, trapowych czy wykraczających poza gatunki pokrewne rapowi. Daje przy tym Kiddowi okazję do czegoś, czego dotąd chyba u niego nie doświadczailiśmy: do eksperymentowania z flow, czasem rytmicznie trafiającego w bębny, czasem spowolnionego przez downtempo, a czasem wręcz szaleńczo szybkiego. Warto wreszcie zwrócić uwagę na przejścia pomiędzy rapem a spoken wordem. Muzyka staje się wówczas bardzo subtelnym tłem, często pozbawionym sekcji rytmicznej, co pozwala wyeksponować warstwę tekstową.

Jeśli rytuał przejścia składa się zawsze z trzech faz: wyłączenia, marginalnej i włączenia, to powiedziałbym, że po bardzo długim okresie wyłączenia Kidd wkroczył w okres marginalny. Czy jednak faza włączenia w ogóle istnieje? Czy nie chodzi tu raczej o nieskończony proces, pełen wewnętrznych sprzeczności i nieustannego napięcia? Jacques Derrida powiedział kiedyś: „Jestem w stanie wojny z samym sobą”. Kidd, któremu „ontologia, dekonstrukcja i inne gówna” patronują od dawna, mógłby się chyba pod tym podpisać. Tak jak ja. Jeśli słuchasz tej płyty, istnieje spora szansa, że i ty masz sobie ze sobą co nieco do wyjaśnienia.

~ Patryk Szaj

- 1 **COKOLWIEK** GOŚC. FACZYŃSKI
- 2 **6 MILIONÓW**
- 3 **CZAS NIE JEST PO MOJEJ STRONIE** GOŚC. FACZYŃSKI, DJ ACE
- 4 **ZDALNIE**
- 5 **CIAŁOKSZTAŁT**
- 6 **NIE TĘSKNIĘ** GOŚC. MICHAŁ TOMASIK
- 7 **MÓWIĘ IM** GOŚC. ALEX
- 8 **KOMPROMIS (BARTLEBY)** GOŚC. MADA
- 9 **TO NIE TO**

TEKSTY: KIDD, BROKN FLWRS (7, 9)
PRODUKCJA, MIKS, MASTERING: BROKN FLWRS
REALIZACJA: ALEX
PROJEKT OKŁADKI: KUKU

NAGRANO W LATACH 2018-2020

© 2020 SKWER.ORG

SKWER

 GENIUS
POLSKA

FollowRAP